

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Pajaka na 39. posiedzeniu Senatu w dniu 20 września 2013 r.

Oświadczenie skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej Sławomira Nowaka

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie proza życia pokazała mi, jak można utrudnić lub wręcz zdestabilizować życie zwykłego człowieka poprzez wprowadzenie do obrotu prawnego co najmniej niepraktycznego zapisu.

Kilka tygodni temu uczestniczyłem w kolizji drogowej jako pokrzywdzony. Policjant z komórki ruchu drogowego zatrzymał wówczas dowód rejestracyjny mojego pojazdu, uzasadniając to istotnymi uszkodzeniami w obrębie świateł, powłok zewnętrznych i zderzaka. Argumentacja wydawała mi się dosyć wątpliwa, niemniej *dura lex, sed lex*. Po naprawieniu pojazdu udałem się na obligatoryjny przegląd pokolizyjny, który umożliwiłby odebranie w miejscowym wydziale komunikacji starostwa powiatowego zatrzymanego dowodu rejestracyjnego. Tymczasem diagnosta poinformował mnie, że w sytuacji, gdy mój samochód jest wyposażony w instalację LPG, badanie w miejscowej stacji diagnostycznej musi poprzedzić badanie wykonane przez pracownika Transportowego Dozoru Technicznego i dopiero po otrzymaniu pozytywnego wyniku mogę przyjechać na badanie pokolizyjne do „zwykłego” diagnosty.

Zdziwiony całą sytuacją zapoznałem się z regulacją prawną. Istotnie, od sierpnia 2011 r. obowiązuje rozporządzenie ministra infrastruktury, które stanowi, że zbiorniki na gaz w samochodach, które uczestniczyły w wypadku, powinny zostać wymontowane i zgłoszone do badania doraźnego, i tylko w przypadku pozytywnego wyniku kontroli przeprowadzonej przez TDT mogą one zostać dopuszczone do dalszej eksploatacji. Zatem diagnosta, do którego trafi auto na badanie powypadkowe, trzymając się literalnie przepisów, powinien upomnieć się o wynik doraźnego badania butli gazowej. Pozwolę sobie zaprezentować dokładny zapis wspomnianej regulacji.

Zgodnie z §28a ust. 3 rozporządzenia ministra infrastruktury z dnia 15 lipca 2011 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie projektowania, eksploatacji, naprawy i modernizacji specjalistycznych urządzeń ciśnieniowych (DzU z 2011 r. nr 156, poz. 932): zbiorniki LPG, CNG, LNG i wodoru zamontowane w pojazdach lub statkach żeglugi śródlądowej, które uczestniczyły w wypadku lub uległy awarii, powinny być wymontowane i zgłoszone przez eksploatującego do badania doraźnego. Do dalszej eksploatacji mogą być dopuszczone zbiorniki, które nie wykazują śladów odkształceń lub innych uszkodzeń mechanicznych oraz przeszły z wynikiem pozytywnym badania przeprowadzone przez TDT.

Moje niemałe zdziwienie całą tą sytuacją ustąpiło jednak miejsca jeszcze większemu, gdy okazało się, że na terenie województwa małopolskiego, w którym zamieszkuję, są zaledwie trzy zakłady, które na podstawie upoważnienia udzielonego przez Transportowy Nadzór Techniczny wykonują badania okresowe oraz doraźne, w tym również po kolizjach drogowych, zbiorników na gaz ciekły LPG stosowanych w samochodach osobowych oraz dostawczych. Co więcej, najbliższy taki zakład mieści się niemal 80 km od mojego miejsca zamieszkania, najdalszy ponad 100 km, a przedmiotowe badania zbiorników LPG są tam wykonywane w wyznaczonych dniach i godzinach. W praktyce pracownik TDT przyjeżdża do takiego zakładu raz na dwa tygodnie na dwie, trzy godziny i w ten narzucony, sztywny termin właściciel pojazdu musi się wpasować, w przeciwnym razie nie ma mowy o wykonaniu zasadniczego badania pokolizyjnego, co z kolei skutkuje brakiem wydania dowodu rejestracyjnego. Ponadto w niektórych tego typu firmach wymagane jest dostarczenie opróżnionego zbiornika w jednym dniu, a odbiera się go już kolejnego dnia, w najlepszym wypadku należy czekać na odbiór kilka godzin, gdyż zbiorniki są badane zbiorowo.

Już na moim przykładzie, w związku z tym, że niemal ciągle podróżuję po terenie okręgu wyborczego lub wyjeżdżam do Warszawy na posiedzenia plenarne lub komisji, widać, że narzucona regulacja drastycznie utrudnia codzienną egzystencję użytkownikom samochodów. W większości przypadków, również w moim, wspomniany zapis spowodował postawienie samochodu w garażu do czasu, aż „los” pozwoli dopasować moje zobowiązania zawodowe do tych kilku godzin w miesiącu, w których mogę wykonać badanie zbiornika LPG.

O ile prostsza byłaby sytuacja, w której przedmiotowe badanie mogłoby być wykonane chociażby w jednej stacji diagnostycznej w każdym powiecie w kraju, w godzinach pracy takiej jednostki, a nie w ściśle wy-

tyczonym czasie. Wszak miejscowi diagności w czasie obowiązkowych, cyklicznych przeglądów rejestracyjnych w przypadku samochodu z zamontowaną instalacją LPG i tak dokonują jej przeglądu za odpowiednią opłatą, są zatem co najmniej odpowiednio wykwalifikowani do wykonywania takich czynności. W tej sytuacji nie trzeba by było szukać nielicznych zakładów, oddalonych niejednokrotnie ponad 100 km od miejsca zamieszkania i w terminach niewygodnych, aby nie rzec, że niedostępnych dla większości właścicieli pojazdów z instalacją LPG.

Obecnie na terenie całego kraju istnieje zaledwie trzydzieści dziewięć firm posiadających stosowne upoważnienie TDT do badania zbiorników LPG. Dzieląc tę liczbę przez liczbę województw, otrzymujemy odpowiedź, jeśli chodzi o zasadność powyższej dywagacji, a dzieląc tę liczbę przez liczbę powiatów, otrzymujemy absolutną pewność o jej słuszności.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami.

Skąd wziął się pomysł na wprowadzenie rzeczonej regulacji? Dlaczego została ona wprowadzona akurat w 2011 r., podczas gdy w kraju montowano już instalacje LPG od niemal dwudziestu lat?

Dlaczego nie wprowadzono rozróżnienia rodzaju kolizji lub wypadku i uszkodzeń występujących wskutek ich nastąpienia i nie powiązano z tym obowiązku lub braku obowiązku wykonania badania zbiornika LPG? W obecnym stanie prawnym kierowcy są zobligowani do przeprowadzenia tego badania nawet w przypadku uszkodzenia przedniej szyby, która nie ma nic wspólnego z instalacją gazową.

Czy Pan Minister jest w stanie wskazać sposób rozwiązania problemu dostępności jednostek upoważnionych do wykonywania badań określonych w omawianym rozporządzeniu, zwiększenia ich liczby, aby była możliwość usytuowania chociaż po jednej w każdym powiecie?

Z poważaniem
Andrzej Pająk